

Tajemniczy  
Artur Nacht-Samborski



► Str. 8

Zobacz  
czym żyje  
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE  
z Energią

► Str. 16



# ► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 328 | 10.01.2014 r.

Obywatele z różnych środowisk chcą zmiany władz

Rozmowa z Waldemarem Bartelikiem, b. prezesem Energi, kandydatem na prezydenta Gdańska

► Str. 2

Fiskalny raj na Łąkowej

LPP z całą pewnością można określić mianem największej sieci odzieżowej w Polsce, choćby ze względu na zysk w III kwartale wynoszący 167,4 mln zł i przychody opiewające na kwotę 1107 mln zł, nie wspominając już o akcjonariuszach, którym do kieszeni wpada suma w wysokości 110,5 mln zł netto. Mimo tak dobrych wyników, spółka dąży do poprawy stanu finansowego poprzez optymalizację podatkową.

► Str. 4

Prywatyzacja, czyli szpital jak McDonalds

Rządząca na Pomorzu niepodzielnie PO ma receptę na ochronę zdrowia i opiekę szpitalną: program naprawczy, zlecony zewnętrznej firmie konsultingowej, ograniczenie etatów, zastąpienie umów o pracę kontraktami i zwolnienia pracowników. Wadliwy system finansowania opieki zdrowotnej ma być ratowany kosztem pracowników szpitali i pacjentów. Przykład – projekt naprawczy przygotowany dla szpitala w Kościerzynie.

► Str. 7

Piłkarski sylwester i Nowy Rok

29. mecz sylwestrowy pracowników Spółdzielni Pracy Usług Wysokościowych "Świetlik" i 34. mecz noworoczny na boisku Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku

► Str. 11

## Awizo sądowe w... kiosku



Pisma sądowe, a także te z prokuratur, zaczęli od stycznia 2014 roku dostarczać doręczyciele Polskiej Grupy Poczтовой i jej podwykonawcy. W razie awizowania przesyłki z sądu nie będzie można jej już odebrać na Poczcie Polskiej. Poczekaj, ale we wskazanej placówce nowego operatora bądź w... kiosku Ruchu.

► Str. 3

reklama



N A J W I Ę K S Z E  
CENTRUM MEBLOWE W GDAŃSKU

[www.topshopping.pl](http://www.topshopping.pl)

ul.Grunwaldzka 211



## F(ig)raszka

W kraju gdzie kryzys się nie ima  
Na służbę zdrowia pieniędzy ni ma!  
Dzieci zrodzone w trzecim trymestrze  
Przeżyją tylko dzięki „orkiestrze”  
Na hemoroidy zapaść i raka  
Wielka Orkiestra Jurka Owsiaaka  
A więc sponsorzy duzi i mali  
Będą znów skrzętnie datki zbierali  
Sponsor nie jeden pewnie się wyprze  
Że swe podatki płaci na Cyprze  
Nie jedno zdrowsze byłoby dziecię  
By te pieniądze były w budżecie

## Liczby

**38 mln zł**

najtańsza oferta na wystawę  
stałą organizowaną przez  
Europejskie Centrum  
Solidarności w Gdańsku

**44 mln zł**

najdroższa propozycja złożona  
w ECS.

**ok. 700 osób**

liczba uczestników, bez  
prezydenta Gdańska,  
właściciela ECS, wigilii dla  
ubogich na Targu Węglowym

## Cytat tygodnia

"Siła panów prezydentów  
Adamowicza, czy też  
Szczurka (...) bierze  
się również ze słabości  
konkurencji" - dr Jarosław  
Och (UG)

"Jesteśmy w stanie wygrać  
i na pewno wygramy: w  
Gdańsku i na Pomorzu, i  
do sejmiku wojewódzkiego  
(...) jestem przekonany, że  
to nie będę ja (kandydatem  
na prezydenta Gdańska -  
red.) - Andrzej Jaworski,  
poseł PiS.  
(Rozmowy kontrolowane w  
Radiu Gdańsk)

## GAZETA GDAŃSKA

**Redaktor naczelny**  
Marek Fornela

**Sekretarz redakcji**  
Tomasz Łunkiewicz  
tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.pl

**Projekt graficzny i skład**  
Barbara Kraskowska  
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

**Wydawca**  
Dom Prasy  
Formela Spółka Jawna  
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505  
80-886 Gdańsk  
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer  
Gazety Gdańskiej ukazał się  
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności  
za treść reklam i ogłoszeń

## Gdańsk, Pomorze, Europa



Od kilku tygodni jesteśmy atakowani w mediach przez katolickich publicystów i niektórych hierarchów, a może raczej ideologów opowieściami o jakimś strasznym i niebezpiecznym gender, które niczym Baba Jaga, wilk z Czerwonego Kapturka lub Sauron z Władcy Pierścieni czai się gdzieś nieopodal, żeby nas zamordować i zjeść. Tendencja do snucia tych historii ma, niestety, charakter rozwojowy. Znalazła bowiem odzwierciedlenie w oficjalnym liście pasterskim polskich biskupów przygotowanym na pierwszą niedzielę po Świętach Bożego Narodzenia. Trudno przyjąć, że propagatorzy tych bredni naprawdę w nie wierzą, warto się jednak przyjrzyć rzeczywistym motywom publikowania takich dokumentów, jak i rzeczywistym problemom towarzyszącym w Polsce kwestiom równouprawnienia.

Sposób atakowania gender znajduje uzasadnienie w psychologicznych i socjologicznych mechanizmach i z punktu widzenia profesjonalnego może okazać się skuteczny, zwłaszcza w krótkim horyzoncie czasowym. Po pierwsze jest to klasyczna propaganda sztuczka polegająca na odwróceniu uwagi od faktycz-

nych problemów. Zamiast zastanawiać się nad słabościami kościoła hierarchicznego w naszym kraju, odpływem wiernych, a może przede wszystkim nad brakiem reakcji na kreowaną przez papieża Franciszka, który właśnie został uznany przez tygodnik Time człowiekiem roku 2013, wizję kościoła ubogiego,

udaje się zogniskować dyskusję na czymś innym. Po drugie zawsze łatwiej jednoczyć pewne grupy społeczne wokół wspólnego wroga. Przyniosło to dramatyczne skutki w historii XX wieku, także obecnie jest wykorzystywane przez nacjonalistyczne ugrupowania polityczne w wielu krajach europejskich. Najczęściej wrogiem są imigranci, na przykład z Polski – jak w programie holenderskiej Partii Wolności Geerta Wildersa, z Kaukazu – jak w Rosji, czy w ogóle skądkolwiek – jak w programie greckich faszystów ze Złotego Świtu.

Problem równouprawnienia w Polsce jest jednak realny i można go obserwować w wielu wymiarach. Dotyczy on niższych wynagrodzeń kobiet zatrudnionych na tych samych stanowiskach co mężczyźni, nierównego podziału urlopu pomiędzy

matkę i ojca dziecka, niedostatecznej wciąż ochrony przed przemocą w rodzinie, braku dostępu do niektórych stanowisk, a nawet szkoleń zawodowych, trudności związanych z awansem. Interesujące jest zjawisko gender budgetingu, które wciąż jest w Polsce wyzwaniem. Chodzi o takie konstruowanie budżet-

tów samorządów lokalnych, a także budżetu państwa, by zapewnić równe traktowanie przedstawicieli obojga płci. Klasycznym przykładem nierówności są inwestycje w „orkiki” i brak podobnych programów zapewniających dzieciom choćby dostęp do basenów pływackich. Dramatyczne są próby wprowadzenia po cichu zmian w Kodeksie Karnym zaostrzających i tak drażniące przepisy antyaborcyjne. Zmiany te mogłyby całkowicie uprzedmiotwić kobiety w zakresie ich praw reprodukcyjnych, a polskie prawodawstwo zbliżyć do rozwiązań stosowanych w Hondurasie.

Problem stereotypów związanych z rolą kobiet w społeczeństwie jest w Polsce bardzo poważny. Upowszechnianie stereotypowych ról społecznych występuje na każdym szczeblu edu-

cji i niesie oplakane skutki dla budowy nowoczesnego i otwartego społeczeństwa, w którym równouprawnienie nie byłoby tylko frazesem. Zjawisko to sięga również polityków i tradycji świętecznych. Jeden z posłów podczas posiedzenia Komisji Zdrowia wyrażał ubolewanie, że niepotrzebnie ściąga się posłanki do Sejmu w tym okresie, bo przecież mogłyby lepić pierogi, z czego byłby większy pożytek. Kilku panów w przedświątecznych programach radiowych i telewizyjnych twierdziło, pewnie szczerze, że starają się nie przeszkadzać w pracach domowych swoim żonom. Premier Tusk już jakiś czas temu komentował letni strój dziennikarki na konferencji prasowej. Prawdziwe równouprawnienie i szacunek nie powinny przejawiać się w staropolskiej kurtuazji lub protekcyjnym tonie, ale w czynach. W tym zakresie jest w Polsce wiele do nadrobienia, a wdrożenie nauki gender przydałoby się zarówno obecnym, jak i przyszłym pokoleniom rządzących.

Na koniec jeszcze najlepsze noworoczne życzenia: dla rodzin wielopokoleniowych i jednopokoleniowych, wielodzietnych, bezdzietnych i tych z jednym dzieckiem, dla osób w związkach partnerskich i dla singli, dla lepiących pierogi i jedzących pierogi kupne, dla wszystkich razem i każdego z osobna.

**Jarosław Szczukowski**

## Personalia

✓ **Dr Wiesław Szlachetko**, dotychczasowy - od 2000 roku, proboszcz parafii św. Polikarpa Biskupa Męczennika w Gdańsku Osowej, został 4 stycznia wyświęcony na biskupa pomocniczego archidiecezji gdańskiej, przyjmując zawołanie "Wysławiajcie razem ze mną Pana". Uroczystość w kościele św. Trójcy w Gdańsku prowadził nuncjusz apostolski w Polsce, abp. Celestino Migliore. Bp Szlachetko jest absolwentem technikum rolniczego w Sypniewie, w którym w 1980 roku zdał egzamin maturalny. Uczęszczał do seminarium duchownego w Pielnie, święcenia kapłańskie otrzymał z rąk biskupa **Mariana Przykuckiego**, studiował w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Nauczyciel w seminarach i szkołach katolickich, w swojej parafii dał się poznać jako znakomity organizator, pomysłodawca m.in. dzielnicowej "Osowiady".



✓ **Franciszek Potulski** (na zdjęciu) i dr **Władysław Szumelda**, obaj zgłoszeni przez przewodniczącego rady miejskiej SLD **Jarosława Szczukowskiego**, zostali wybrani nowymi członkami zarządu partii w Gdańsku. Obaj od lat związani ze strukturami SDRP i SLD wygrali z **Januszem Chilickim**, b. pracownikiem gdańskiego oddziału IPN, w którym odpowiadał za sprawy bezpieczeństwa.

✓ **Mirosław Turzyński** został nowym prezesem zarządu należących do Grupy Puławy Gdańskich Zakładów Nawozów Fosforowych. Drugim członkiem zarządu pozostał **Andrzej Szymańczyk**. Pracami rady nadzorczej kierują Zenon Pokoj-ski - przewodniczący i Weronika Gągała - wiceprzewodnicząca. Nowy prezes spółki kierował dotychczas Bałtycką Bazą Masową w gdyńskim porcie, wcześniej był też w zarządzie gdyńskiego portu. Niezły tenisista, dobrze gra w debła, który wymaga współpracy obu partnerów.

✓ **Henryka Krzywonos** poinformowała na facebooku, że otrzymała propozycję startu w wyborach do parlamentu europejskiego. W zeszłym roku zrezygnowała z aktywnej współpracy z Kongresem Kobiet ze względu na jego... upolitycznienie. Jest sygnatariuszem Porozumień Sierpniowych, uważa się, że to m.in. dzięki jej determinacji nie doszło do przedwczesnego zakończenia strajku w 1980 roku, wcześniej miała wstrzymać ruch tramwajów w Gdańsku, choć w tej sprawie relacje - w tym **Zenona Kwoki** - są też inne. Przez wiele lat współpracowała z fundacją **Jolanty Kwaśniewskiej** "Porozumienie bez Barier". Propozycję startu do Brukseli mieszkanka Glinicza najpewniej otrzymała z list PO.

## Obywatele z różnych środowisk chcą zmiany władz

**Rozmowa z Waldemarem Bartelikiem, b. prezesem Energi, kandydatem na prezydenta Gdańska**

- W "Dzienniku Bałtyckim", w zeszłym tygodniu powiedział pan otwarcie: tak, zamierzam kandydować na funkcję prezydenta Gdańska. Początek kampanii...?

- Po pierwsze: mieszkańcy Gdańska muszą mieć prawo do świadomego wyboru, bo jest jakimś wymiarem ułomności demokracji wybór urzędującego prezydenta tylko dlatego, że jest bardziej znany od swoich konkurentów. Ktoś kto jak Paweł Adamowicz zarządza Gdańskiem 20 lat jest znany przez... zasiedzenie. Potencjalni konkurenci biorą to pod uwagę, kalkulują, zwlekają i... w końcu przegrywają z zasiedziałym politykiem. A gdańszczanie potem, zresztą słusznie, narzekają, że nie było wyboru więc wybrali to co znali.

- **Paweł Adamowicz zapowiada,**

że to jego ostatni start, obojętne czy pod szyldem PO, czy samodzielnie, bo chce jeszcze



**dokończyć różne projekty...**

- To chyba jakaś anegdota?  
- **Niekoniecznie. To wypowiedź własna prezydenta.**

- Brzmi jak żart w ustach

kogoś, kto od 20 lat rządzi Gdańskiem i jeszcze nie zdążył położyć stópki pod swój program. Gdy byłem kapitanem siatkarzy Stocznio-wca błędną decyzję o rozegraniu akcji zaraz punktowali rywale, gwiazdy złotej reprezen-

wielkiego koncernu dystrybucyjnego, który dziś moi następcy wprowadzili sprawnie na giełdę - mieliśmy kilka miesięcy czasu. To różni i sport i gospodarkę od życia z uprawiania polityki - czas i efekty są ściśle powiązane i nie można uwodzić kibiców lub rady nadzorcze ucieczką w przyszłość. Paweł Adamowicz jest zakładnikiem partyjnym i to nie tylko według mnie krępuje jego myślenie o pracy zawodowej, ale także krępuje już rozwój Gdańska i aspiracje gdańszczan.

- **Z kim chce Pan pójść do wyborów, kogo chce pan przekonywać?**

- Pójść z tymi i do tych, którzy uważają, że zmiana to lepszy wybór niż trwanie w obecnych dekoracjach. Z dziesiątków rozmów, które prowadzę wynika krzepiący wniosek - w Gdańsku obywatele z różnych środowisk chcą zmiany władz...

**Rozmawiał GG**

tacji Huberta Wagnera - Rysiek Bosek, Marek Karbarz, Mirek Rybaczewski. Gdy podjęliśmy decyzję o budowie wokół gdańskiej Energi



# Awizo sądowe w... kiosku

**Pisma sądowe, a także te z prokuratur, zaczęli od stycznia 2014 roku dostarczać doręczyciele Polskiej Grupy Poczтовой i jej podwykonawcy. W razie awizowania przesyłki z sądu nie będzie można jej już odebrać na Poczcie Polskiej. Poczekaj, ale we wskazanej placówce nowego operatora bądź w... kiosku Ruchu.**

InPost i Polska Grupa Pocztoy podpisały porozumienie o współpracy w zakresie obsługi kontraktu na rzecz sądów powszechnych i prokuratur. Wartość dwuletniej umowy może sięgnąć nawet 200 mln zł. InPost udostępnił dla potrzeb realizacji tego kontraktu wszystkie swoje placówki, tak własne, jak i partnerskie m.in. zlokalizowane w 5000 placówek sieci RUCH - oraz inne zasoby techniczne i organizacyjne.

W dniu 18 grudnia 2013 roku Polska Grupa Pocztoy podpisała umowy ze Skarbem Państwa i Sądem Apelacyjnym w Krakowie oraz Prokuratorem Generalnym na obsługę korespondencji sądów powszechnych i prokuratur. Dwuletni kontrakt, który wszedł w życie od stycznia 2014 roku, jest wart ok. 500 mln złotych.

PGP doręczy w trakcie obowiązywania umów ponad 100 mln przesyłek, czyli przeciętnie ponad 4 mln listów, paczek oraz przesyłek kurierskich w obrocie krajowym i zagranicznym miesięcznie. Niebawem na stronie internetowej PGP [www.pgpsa.pl](http://www.pgpsa.pl) zostanie udostępniona lista wszystkich placówek, w których będzie można odebrać awizowaną przesyłkę. PGP będzie świadczyła usługę w oparciu o sieć ponad 7000 placówek pocztowych w całym kraju.

Umowa pomiędzy PGP a InPost obejmuje świadczenie usług pocztowych w obrocie krajowym i zagranicznym w zakresie przyjmowania, przemieszczania i doręczania przesyłek pocztowych oraz zwrotu przesyłek niedoręczonych, w tym:

a) Przesyłki listowe o wadze do 2.000 g (Gabaryt A i B): zwykle, priorytetowe, rejestrowane, nierejestrowane, ze zwrotnym potwierdzeniem odbioru (ZPO)

b) Paczki pocztowe

o wadze do 10.000 g (Gabaryt A i B): zwykle, priorytetowe, ze zwrotnym potwierdzeniem odbioru (ZPO)

c) Paczki pocztowe o wadze ponad 10.000 g do 30.000 g (Gabaryt A i B): zwykle, priorytetowe, ze zwrotnym po-

Europejskim i światowym - mówi Rafał Brzoska.

Adwokat Donat Paliszewski z Kancelarii Adwokatów i Radców Prawnych LIBER w Gdańsku ustosunkował się do nowych zmian: - Polskie społeczeństwo od wielu lat przyzwyczajone jest do tego, że wszelkie powiadomienia sądowe czy prokuratorskie odbierane są w najbliższej placówce pocztowej. Teraz raptem trzeba będzie szukać nowych miejsc odbioru takich powiadomień. Mają to być również kioski Ruchu, czy nawet kwaciarnie. Firmy nieraz prywatne i niekoniecznie pracujące tak jak polskie

do tego odpowiednio przygotowane. Mówi się o istniejącej bazie, ale jej nie znamy. Nie było okresu przygotowania do wprowadzenia tak istotnych zmian. Poczto- wiec, to pracownik urzędowy, którego obowiązują jakieś konkretne prawa służbowe, co oznacza, że za swoją pracę ponosi odpowiedzialność. A pytam, jaką to ewentualnie karę możemy nałożyć kioskierowi Ruchu?

Przypomnijmy, iż konkurent Poczty Polskiej, czyli Polska Grupa Pocztoy S.A. rozpoczęła swoją działalność w sierpniu 2006 roku. Firma została powołana do



Od stycznia awiza sądowego nie odbieramy na poczcie

twierdzeniem odbioru (ZPO) d) Przesyłki kurierskie o wagach: do 2 kg, od 2 kg do 5 kg, od 5 kg do 15 kg, od 15 kg do 30 kg, od 30 kg do 50 kg

- Bardzo cieszymy się, że możemy współpracować z PGP przy realizacji tak ważnego kontraktu na rzecz instytucji publicznych - mówi Rafał Brzoska, prezes zarządu Grupy Integer.pl. - Jesteśmy w pełni przygotowani technicznie do działań na taką skalę pod względem liczby placówek dzięki współpracy z m.in. RUCH-em. Ponadto dysponujemy doskonałym zapleczem technicznym, zdolnym obsłużyć masową korespondencję. Nasza nowoczesna sortownia już dziś płynnie obsługuje 1,2 mln przesyłek dziennie, a jej moce nie są w pełni wykorzystane. Warto zauważyć, że Grupa Integer.pl posiada też liczne umowy z partnerami zagranicznymi, z którymi realizuje usługi pocztowe na rynku

poczty minimum przez pięć dni w tygodniu. Na poczcie jak jedna z pracownic zachowuje, to zastępuje ją druga i przesyłkę pocztową tzw. powiatkę można bez przeszkód odebrać. Jak natomiast zachowuje kwaciarka lub pracownica kiosku Ruchu, to takie małe placówki handlowe po prostu się zamyka i basta. Jest więc mało prawdopodobne, że sądy będą to uwzględniać i na obywateli będą nakładane stosowne procesowe kary. Tak więc wprowadzenie od stycznia 2014 roku nowego sposobu doręczania powiadomień sądowych i prokuratorskich będzie sporym utrudnieniem dla polskiego społeczeństwa. Skutki tego nowego wyboru będą obciążać każdego z nas. Nie we wszystkich przecież miejscowościach, gminach czy wsiach są takie punkty do odbioru istotnej korespondencji procesowej. Wydaje mi się ponadto, że potencjalne osoby, które mają się zajmować taką korespondencją, nie zostały

świadczenia usług pocztowych i działa na podstawie Zaświadczenie o wpisie do Rejestru Operatorów Pocztoy pod numerem B-00167, a także na podstawie Regulaminu i Cennika Świadczenia Usług PGP.

PGP S.A. wykonuje usługi zgodnie z ustawą z dnia 23 listopada 2012 r. - Prawo pocztowe (Dz. U. z dnia 29 grudnia 2012) oraz ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych.

W dniu 17 czerwca 2010 roku Polska Grupa Pocztoy S.A. stała się jednym z Członków - Założycieli Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Niepublicznych Operatorów Pocztoy. Organizacja ta jest związkiem pracodawców i zrzesza prywatnych operatorów świadczących usługi pocztowe.

W celu zabezpieczenia procesu doręczenia, jak zapewnia PGP, stosuje się system monitoringu doręczycieli. Czyli, że każdy

\* Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Gdańsku mec. **Dariusz Strzelecki**: - Szanowni Państwo, mecenas **Donat Paliszewski** krytycznie odniósł się do nowego sposobu doręczania przesyłek sądowych i nie jest to zdanie osobnionie. Uważam, że pomysł jest fatalny, chociażby z tego powodu, że placówki Poczty Polskiej funkcjonowały w określonych ramach czasowych, a kioski Ruchu czy inne placówki są czynne np. do godziny 16.00. Nie wspomnę o tajemnicy korespondencji, o bałaganie, który pewnie powstanie o małej powierzchni takich placówek o formalnościach związanych z pokwitowaniem odbioru, o awizowaniu. Istotne jest to, że do tej pory nie odbyło się żadne spotkanie z przedstawicielami InPostu jak również nie otrzymaliśmy żadnych „instrukcji obsługi”. Nie wiemy gdzie i w jakich godzinach możemy odbierać przesyłki. Nie wiemy w jakich godzinach będą one doręczane, czy tak jak w przypadku Poczty Polskiej na podstawie udzielonego pełnomocnictwa będzie mogła przesyłki odbierać inna osoba np. sekretarka kancelarii.

Trudno w tej chwili prorokować co będzie, ale wydaje się że cała operacja jest jedną wielką prowizorką. Czas pokaże jakie będą konsekwencje.

\* Prokurator **Mariusz Marciniak**, rzecznik prasowy Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku: - Prokuratura Apelacyjna w Gdańsku z uwagą i z zainteresowaniem będzie obserwować zmiany w systemie doręczeń przesyłek urzędowych. Żywnym nadzieję, że zmiany te rzeczywiście zostały dokonane w trosce o adresatów naszych pism, wezwań i zawiadomień. Jednakże bliskość punktów odbiorczych korespondencji, to nie wszystko. Punkty te muszą być odpowiednio oznaczone, tak aby adresaci mogli bez trudu odnaleźć właściwy punkt i odebrać przesyłki. Nie bez znaczenia jest również gwarancja zachowania tajemnicy korespondencji przez doręczycieli. Na razie w związku z wprowadzeniem nowego operatora obserwujemy zwiększony wymiar zadań koniecznych do wykonania przez pracowników biur podawczych prokuratur, bowiem nowy operator/doręczyciel po prostu „przerzucił” na pracowników prokuratury, część obowiązków dotychczas wykonywanych przez doręczycieli, zwłaszcza tych, które związane są ze zbiorczym pakowaniem przesyłanej korespondencji. Argumentacja, że wprowadzenie tego systemu doręczeń korespondencji jest podyktowane dbałością o niższe koszty doręczeń, nie do końca jest zgodna z prawdą, bowiem wraz z niższymi kosztami operatora, nie zostały obniżone koszty stron procesowych, które związane są z doręczeniami przesyłek w sprawach karnych.

\* Przewodniczący Wydziału Informacji Sądowej, rzecznik prasowy, sędzia NSA w Gdańsku **Joanna Zdzienicka Wiśniewska**: - W odpowiedzi na skierowaną prośbę, uprzejmie informuję, że umowa z dnia 18 grudnia 2013 r. dotyczy obsługi korespondencji sądów powszechnych i prokuratur, co zostało prawidłowo wskazane w treści artykułu zamieszczonego w „Gazecie Gdańskiej” w dniu 2 stycznia 2014 r. Sądy administracyjne, działające na podstawie przepisów odrębnych, nie mają statusu sądów powszechnych, zatem nie są związane wyżej wskazaną umową. Przepisy będące prawną podstawą działalności Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku zostały podane w Biuletynie Informacji Publicznej: [www.wsa.gdansk.pl](http://www.wsa.gdansk.pl).

kurier wychodzący w rejon doręczenia wyposażony jest w urządzenie GPS, które umożliwia bieżącą weryfikację jego pracy i podnosi skuteczność procesu doręczenia-

wego. Pożyjemy, zobaczymy. Umowę podpisano tylko na dwa najbliższe lata.

**Wła-49**  
**Fot. Włodzimierz Amerski**

**SUKCES  
DLA TWOJEGO  
BIZNESU**  
CYKL POKAZÓW 2014

**SALA KONFERENCYJNA  
RYNKU HURTOWEGO  
Rėnk w Gdańsku**  
cena: 60 zł  
**Przedprzedaż biletów  
i informacje:**  
+48 58 762 80 00  
[www.renk.pl](http://www.renk.pl)



**KWIATY TO UCZUCIA**  
**POKAZ  
florystyczny**  
**14.01.2014**  
**10<sup>00</sup> - 14<sup>00</sup>**



# Fiskalny raj przy Łąkowej

**LPP z całą pewnością można określić mianem największej sieci odzieżowej w Polsce, choćby ze względu na zysk w III kwartale wynoszący 167,4 mln zł i przychody opiewające na kwotę 1107 mln zł, nie wspominając już o akcjonariuszach, którym do kieszeni wpada suma w wysokości 110,5 mln zł netto. Mimo tak dobrych wyników, spółka dąży do poprawy stanu finansowego poprzez optymalizację podatkową.**

„Łączna kwota podatków w ostatnim, zamkniętym roku budżetowym (2012) wyniosła 465 mln zł (CIT, VAT, cło i inne). Szacunkowa wartość odprowadzanych podatków za rok 2013, pomimo wprowadzonych zgodnie z obowiązującym prawem działań optymalizujących będzie wyraźnie wyższa i osiągnie około 540 mln zł” - napisała w specjalnym oświadczeniu Magdalena Stefańska-Lotkowska, PR Manager ds. korporacyjnych w LPP S.A.

LPP udzieliło sublicencji na znaki towarowe House, Mohito i Sinsay cypryjskiej spółce Gothals Limited (12,5 % opodatkowania) z siedzibą w Nikozji, która od razu przeniosła prawa na Jaradi Limited (0% opodatkowania) prowadzącą działalność w Dubaju (Zjednoczone Emiraty Arabskie). Nie można mówić o sprzedaży lub zmianie właściciela, gdyż obie spółki należą do LPP.

W opinii rzeczoznawcy wartość powyższych marek warta jest 510 mln zł.

Warto przypomnieć, że podobny proceder miał miejsce w 2011 roku, kiedy LPP wytransferowało znaki towarowe Reserved oraz Cropp (wyceńnione na 556 mln zł).

Działania te prowadzą do optymalizacji podatkowej. Oznacza to, że firma będzie płacić niższe podatki w Zjednoczonych Emiratach, a to za sprawą umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania, którą Polska podpisała z ponad 80 krajami (w tym z Cypr i Emiratami).

- Mogę przekazać co mówią przepisy, ale opiniować takiej sprawy nie będziemy. Jest to dosyć skomplikowane zagadnienie i musiałabym się skonsultować z ekspertami - odpowiedziała Barbara Szalińska, rzecznik prasowy Izby Skarbowej w Gdańsku, zapytana o konsekwencje dla sektora finansowego.

Jednym słowem spółka na Cypr przeniosła jedynie licencje do marek, a nie swoją siedzibę. W związku z tym podatek dochodowy w dalszym ciągu będzie trafiał do

zarządu mogą się od tego obowiązku uchylać (prawnie). W konsekwencji można zarabiać miliony, które nie będą opodatkowane od dochodu, a następnie oddawać większą



House to jeden ze znaków towarowych, który został przeniesiony

polskiego budżetu, z tym że opodatkowaniu będzie podlegała mniejsza kwota.

Michał Musielak z firmy Arena Tax tłumaczył decyzję zarządu LPP w następujący sposób: Dwa lata temu Cypr wprowadził preferencyjne stawki podatków dla spółek zarządzających znakami towarowymi. Dzięki tym zmianom można doprowadzić do sytuacji, w której cypryjska firma przez pierwszych 5 lat w ogóle nie płaci podatku, a potem płaci 2 proc.

W Zjednoczonych Emiratach Arabskich istnieją spółki całkowicie zwolnione od podatku, również członkowie

część zarządu. Wówczas nikt nie płaci podatku.

W okresie do dwóch lat mają wejść w życie przepisy usuwające możliwość optymalizacji podatkowej poprzez wprowadzanie firm do ZEA (na podstawie protokołu zawartego między Ministerstwem Finansów a władzami Zjednoczonych Emiratów).

Każda firma ma prawo do transferu znaków towarowych. Nie można zarzucić LPP postępowania niezgodnego z prawem. A brak patriotyzmu? Przypomnijmy, że firma zrodziła się w Gdańsku przy ulicy Łąkowej 39/44, rejestrując swą działalność

14 lutego 2001 roku.

- Jest to spojrzenie przez pryzmat tylko i wyłącznie własnego portfela. Środki jakimi dokonuje się maksymalizacji zysków są nieistotne. Ważne jest osiągnięcie celu. Dzisiaj trudno mówić o patriotyzmie w tym przypadku. Dzieje się to w granicach obowiązującego prawa i to jest najbardziej przykre. Pokazuje to w jaki prosty sposób można wyprowadzać z Polski zarabiane tu pieniądze. Toleruje się takie przypadki, a zabiera się tym, którzy uczciwie płacą podatki poprzez nakładanie kolejnych przymusowych opłat - wypowiedział się Krzysztof Dośla, przewodniczący NSZZ „Solidarność”.

Odzew klientów na informację był natychmiastowy. Utworzona przez nich strona na Facebooku „Nie tylko Reserved: Bojkotuję oszustów podatkowych” ma już 1.283 sprzymierzeńców.

- W skali całej gospodarki firmy uciekające do rajów podatkowych kosztują nas miliardy złotych. A przecież korzystają one z publicznej infrastruktury, zbudowanej za płacone w Polsce podatki.... Za te same pieniądze kształceni są ich pracownicy i pracownice. Usługi publiczne w Polsce, oświata czy służba zdrowia, na które i tak narzekamy, cierpią na tym najbardziej - oznajmił Mateusz Mirys, jeden z organizatorów bojkotu konsumenckiego marki Reserved.

Odpowiadając na atak firma LPP pisze: Prowadząc sprzedaż w 11 krajach Europy Środkowej i Wschodniej, około 90% należnych podatków ze swojej działalności, wpłaca do budżetu państwa polskiego, będąc w zeszłym roku 6 największym płatnikiem podatku dochodowego (CIT) wśród firm polskich. Pozostałe 10% podatku trafia do budżetów krajów, w których firma prowadzi działalność.

Zapewnia również, że „wypracowany przez LPP S.A. zysk w większości jest reinwestowany w dynamiczny rozwój firmy w Polsce i za granicą, co w 2014 roku szacunkowo spowoduje wzrost o ponad 20% odprowadzanych podatków w Polsce”.

Jak to możliwe, skoro działania spółki prowadzą do zmniejszenia podatku dochodowego?

- Przeniesiony został jedynie znak towarowy. Jest to zaledwie kilka procent całego dochodu i nie ma wpływu na całokształt - poinformowała Magdalena Stefańska-Lotkowska.

Nie można zaprzeczyć, że firma LPP inwestuje w Pomorze. W 2015 roku w Pruszczu Gdańskim zostanie otwarty nowoczesny punkt dystrybucji z miejscem pracy dla 140 osób. Spółka przeznaczyła na to 170 mln zł.

**Żaneta Stasiowska**  
fot. **Żaneta Stasiowska**

**Wszystkiego najlepszego w Nowym roku życzy Zarząd i Pracownicy**

www.prsp.com.pl



**Przedsiębiorstwo Robót Sanitarno - Porządkowych S.A.**  
80-044 Gdańsk, Trakt Św. Wojciecha 43/45,  
Telefon 58 309 00 00, 58 309 00 31.  
e-mail: marketing@prsp.com.pl  
sekretariat@prsp.com.pl

Certyfikaty jakości i środowiska zgodnie z normami ISO 9001 ISO 14001.



reklama



**N A J W I Ę K S Z E**  
**CENTRUM MEBLOWE W GDAŃSKU**  
www.topshopping.pl  
ul. Grunwaldzka 211





**MŁYNY STOISŁAW**

Gwarancja najwyższej jakości  
**100% naturalne**  
z polskich zbóż

**maka** pszena koszalińska 1 kg

**MAKA** pszena tortowa

**Płatki owsiane górskie ekstra**

**KASZA** JECZMIENNA EKSTRA

**MAZURSKA** JECZMIENNA EKSTRA

**Otręby owsiane** 18% błonnika 500g

*Skarby w ziarnie*



Przedsiębiorstwo Zbożowo-Młynarskie "PZZ" w Stoisławiu S.A.  
76-031 Mścice, Stoisław 11, tel. +48 94 34 55 900, fax +48 94 34 55 992  
[www.stoislaw.com.pl](http://www.stoislaw.com.pl), sklep internetowy [www.mlynystoislaw.pl](http://www.mlynystoislaw.pl)



# WOŚP zagra po raz 22.

**Już po raz 22. Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy będzie grać w całej Polsce. W tym roku prócz dzieci, beneficjentami zbiórki będą także osoby starsze. 1200 wolontariuszy tej niedzieli kwestować będzie pod hasłem "Na ratunek. Na zakup specjalistycznego sprzętu dla dziecięcej medycyny ratunkowej i godnej opieki medycznej seniorów".**

- Od miesiąca od Bałtyku po szczyty gór Polskę ogarnia fala dobroci. W niedzielę nastąpi eksplozja tej życzliwości – powiedział Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska, na konferencji prasowej 7 stycznia w Urzędzie Miejskim. - Coraz częściej przekazujemy 1% podatku PIT na organizacje pozarządowe, coraz częściej przekazujemy datki.

W zeszłym roku w Gdańsku udało się zbierać 509.192,43 zł. - Mam nadzieję, że w tym roku przekroczymy tę granicę – powiedział Adamowicz. - Będę kwestował razem ze swoją córką i zachęcał wszystkich Gdańszczan do wspierania.

W całej Polsce udało się zebrać ponad 50,6 mln zł.

W tym roku Gdańsk hucznie przygotowuje się do 22. Finału Orkiestry. Także w tym roku na Targu Węglowym stanie największa w Polsce konstrukcja specjalnie z okazji Orkiestry. Dwa lata temu była to puszka, rok temu serce z lodu – a w tym latarnia morska, symbol tegorocznego finału. Latarnia będzie pełnić także funkcję skarbonki. Budowa latarni rozpocznie się w piątek i jak poinformował Piotr Jankowski, liczyć będzie aż 14 metrów. - Chcemy, by wysłała światło do wszystkich – powiedział Jankowski – którzy chcą pomóc.

Na scenie na Targu Węglowym zagra 13 zespołów. - Liczymy, że to będzie "szczęśliwa trzynastka" – powiedział Jankowski. Orkiestra zacznie grać od godz. 14, a wystąpią między innymi Myslovitz, Ewelina Lisowka, Donatan i Cleo, a także tutejszy zespół Golden Life w wersji akustycznej. Specjalnym gościem będzie grupa muzyczna Parovoz z Kaliningradu, która zasnęła w Internecie

piosenką "Biedronka", opowiadającą w prześmiewczy sposób o stosunkach panujących między Polakami a mieszkańcami Obwodu Kaliningradzkiego. Prócz koncertów, na scenie zapre-

miejsce koncertów – to tutaj także wylicytować będzie można przedmioty wystawione przez miasto, a ponadto, co będzie niemałą gratką dla fanów siatkówki, udział w treningu siatkarki Lotosu Trefl Gdańsk, którzy osobiście poprowadzą licytację. Prócz tego podpisaną przez siatkarki koszulkę wylicytować można będzie na aukcji Allegro, pośród innych, podpisanych przez Artura Siódmiaka, szczypiornistów Wybrzeża Gdańsk czy Marcina Możdżonka i Katarzynę Gajgał-Anioł.

Oprócz koszulek w tym roku na specjalnym serwisie Allegro miasto Gdańsk

Więckiewiczza.

W tym roku do wylicytowania zostaną także atrakcje

gastronomicznych obsługiwać będzie uczestników WOŚP-u. Falafel, quesadilla,

wak z TVP Gdańsk, będzie miał aż 7 wejść do Dwójki. - W tym roku udało nam się wynegocjować z Warszawą wyjątkowo dużo wejść – powiedział Nowak. - Natomiast lokalnie nadawać będziemy już od 10:20.

Pierwszy finał WOŚP miał miejsce 3 stycznia 1993 r. Zebrano wtedy kwotę niemal 2,5 mln zł. Dzisiaj suma ta jest większa ponad 20-krotnie. Sukces zorganizowanej zbiórki pieniędzy przyczynił się do założenia Fundacji. Od samego początku istnienia WOŚP krytykowany jest m. in. za wyręczanie państwa z jego obowiązków jeżeli chodzi o opiekę medyczną. Środowiska katolickie silnie krytykują Owsiaka za organizowany przez WOŚP Przystanek Woodstock, na którym to miałyby być propagowane narkotyki. Niestety, w dzisiejszych czasach osoba Jurka Owsiaka obrosła swoistą legendą, a jakkolwiek krytyka WOŚP, konstruktywna czy nie, często kończy się w sądzie. Jeszcze w listopadzie ubiegłego roku ruszył proces blogera Piotra W., znanego w Internecie jako MatkaKurka, któremu został wytoczony proces za rzekome oskarżenie Owsiaka o m.in. kradzież pieniędzy ze zbiórek oraz nazwanie WOŚP "sektą". Kilka dni wcześniej przed rozpoczęciem procesu oficjalnie przeprosiny do Jurka Owsiaka wystosował Paweł Rybicki, blogger portalu salon24. - Internet tak się rozwinął, że mamy problem w postaci chamowsy – komentował Owsiak.

Na portalu facebook ruszyła inicjatywa "Nie daję na WOŚP". Jak podkreślają autorzy, strona nie ma na celu negowania działalności dobroczynnej, lecz śledzenia co się dzieje z datkami po trafieniu do orkiestrowej puszkki. Autorzy zarzucają organizacji wydawanie części pozyskiwanych w ramach styczniowej Orkiestry środków nie na ratowanie życia, lecz na finansowanie Przystanku Woodstock. Strona ma już prawie 1000 fanów na portalu facebook.

**Alicja Kołbuc**  
fot. Alicja Kołbuc

**11 988 997 zł**  
**wydatki własne Gdańska na ochronę zdrowia**  
**zaplanowane w budżecie miasta na rok 2014**

wodne, czyli rejs ze Zbigniewem Gutkowskim dla ośmiu osób, rejs żaglowcem Generał Żaruski i fragment starego poszycia żaglowca, rejs z Mateuszem Kusznierewiczem oraz dzień z patrolem wodnym Straży Miejskiej.

Wśród aukcji miasta znaleźć można też... dzień z prezydentem Pawłem Adamowi-

hummus, belgijskie frytki, domowe hamburgery oraz ciepłe napoje.

Po raz pierwszy w tym roku do akcji włączy się szpital COPERNICUS. - Jesteśmy hojnie od lat wspierani przez Orkiestrę – powiedział Dariusz Kostrzewa, prezes zarządu Copernicus. - W tym roku chcemy czynnie włą-



zentują się grupy taneczne, w tym zwycięzca programu telewizyjnego "Got to dance", Dawid Ignaczak. Koncert, prowadzony przez Małgorzatę Rakowiec z TVP Gdańsk, Tomasza Galińskiego z Radia Gdańsk i Borysa Kossakowskiego, zakończy się o godz. 20 tradycyjnym "światłem do nieba" oraz pokazem sztucznych ogni.

Scena na Targu Węglowym nie będzie służyła tylko za

uruchomiło aż 28 aukcji związanych z miastem. Do wylicytowania są Encyklopedia Gdańska z autografem Lecha Wałęsy, zaproszenie na mecz Lechii w łóżu VIP z cateringiem, rodzinna wejściówka na wystawy w Centrum Hewelianum, sesja zdjęciowa z Lidią Popiel, płyta z autografem Kayah i plakaty z filmu "Wałęsa. Człowiek z nadziei" wraz z autografami Andrzeja Wajdy i Roberta

czem. Nabywca będzie miał możliwość spędzić dzień wybrany spośród trzech terminów z Prezydentem, zobaczyć jak pracuje Urząd Miasta "od kuchni", a także zjeść z nim drugie śniadanie i zobaczyć, ile dziennie listów otrzymuje od gdańszczan.

Wydarzeniem towarzyszącym tegorocznej Orkiestrze jest odbywający się Festiwal Food truck, czyli uczta dla smakoszy. 8 samochodów

czyć się do akcji. Na Targu zostanie wystawiony specjalny namiot medyczny, w którym odbywać się będą przyspieszone kursy pierwszej pomocy. Odwiedzający będą mogli też za darmo zmierzyć ciśnienie i poziom cukru we krwi. Pieniądże z tegorocznej zbiórki pójść m. in. na budowę specjalistycznego oddziału ratunkowego dla dzieci.

Gdański Finał, jak poinformował Mirosław No-

reklama



**N A J W I Ę K S Z E**  
**CENTRUM MEBLOWE W GDAŃSKU**

[www.topshopping.pl](http://www.topshopping.pl)

ul. Grunwaldzka 211



# Prywatyzacja, czyli szpital jak McDonalds

## Marszałek płaci 153 tys. za doradztwo

**Rządząca na Pomorzu niepodzielnie PO ma receptę na ochronę zdrowia i opiekę szpitalną: program naprawczy, zlecony zewnętrznej firmie konsultingowej, ograniczenie etatów, zastąpienie umów o pracę kontraktami i zwolnienia pracowników. Wadliwy system finansowania opieki zdrowotnej ma być ratowany kosztem pracowników szpitali i pacjentów. Przykład – projekt naprawczy przygotowany dla szpitala w Kościerzynie.**

Wraz z nowym rokiem na spotkaniu 7 stycznia pracownikom kościerskiego szpitala zaprezentowano program naprawczy opracowany przez zewnętrzną firmę konsultingową ze Szczecina. Wśród głównych założeń planu jest reedukacja personelu o kilkanaście procent i zwolnienie około 150 osób.

Kościerskim szpitalem od grudnia kieruje inżynier budownictwa Krzysztof Czerkas, który miesiąc wcześniej rozstał się z posadą w szpitalu w Miastku po tym, jak Rada Nadzorcza Szpitala Powiatu Bytowskiego odwołała go z funkcji. Wczoraj nie znalazł dla nas czasu, wymawiając się natłokiem zajęć.

Po tysiąc złotych za zwolnienie

Od czerwca ub.r. Urząd Marszałkowski zlecił Zakładowi Usług Konsultingowych Know How audyt i opracowanie programu naprawczego oraz usługi dalszego doradztwa. Jak się nieoficjalnie dowiadujemy firma otrzymała za swoje usługi 153 tys. zł, a za doradztwo – 9 tys. zł miesięcznie. Wypada więc po tysiąc złotych na zwolnioną osobę.

Wszystkie związki zawodowe są przeciwne proponowanym zmianom. Protestują przeciwko zwolnieniom i próbom zastąpienia umów o pracę tzw. kontraktami i umowami śmieciowymi. W sytuacji wąskiego rynku usług medycznych w powiecie obawiają się, że personel będzie skazany na dyktat pracodawcy. A pracownicy czują się lekceważeni. Projektu naprawczego nie konsultowano z organizacjami społecznymi.

- Dopiero post factum za-

prezentowano załodze program zmian, który nazwano programem naprawczym. „Solidarność” i inne związki zawodowe od kilku lat sygnalizowały w Urzędzie Marszałkowskim, a nawet w NIK problemy w funkcjonowaniu szpitala – mówi Andrzej Pufelski, przewodniczący NSZZ „Solidarność” w Szpitalu Specjalistycznym w Kościerzynie.

### Terapia służby zdrowia – z publicznej w prywatną

- Urząd Marszałkowski nie ma koncepcji na zaradzenie problemom ochrony zdrowia. Przykład? Prysłano do nas, jak zapewniała Jolanta Sobierańska-Grenda, dyrektor Departamentu Zdrowia, najlepszych urzędników jakim dysponował marszałek, m.in. Zbigniewa Krzywosińskiego i Zbigniewa Bonarskiego. I co? Dług był i nadal jest generowany. Doprowadzi to do upadłości szpitala, jako spółki i jego przejścia przez prywatny podmiot. Ten proces trwa od momentu oddania dochodowych świadczeń świadczeniodawcom niepublicznym – dodaje Pufelski.

Czas pokaże, czy nowym właścicielem będzie wynajęta przez UMWP spółka ZUK Know How, kierowana przez Adama Roślewskiego, byłego szczecińskiego lekarza wojewódzkiego oraz Marcina Szulwińskiego, byłego dyrektora Zachodniopomorskiej Kasy Chorych i byłego urzędnika Ministerstwa Zdrowia. „Leczymy służbę zdrowia” przedstawia się na Facebooku spółka Know How.

- Misją Know How jest pomoc w usprawnianiu polskiej

służby zdrowia, poprzez terapię i opiekę nad jednostkami służby zdrowia. Aktywnie uczestniczymy w naprawianiu i zmienianiu systemu opieki zdrowotnej w Polsce oraz tworzymy nową jakość polskich szpitali i przychodni – czytamy w deklaracji spółki.

Szczecinianie proponują Plan C: „Plan C to zachęta dla samorządów do przekształcania szpitali w spółki. Ten program oferuje pomoc skomercjalizowanemu szpitalom w finansowaniu inwestycji”.

Ich spółki z Grupy Nowy Szpital są już właścicielami ośmiu byłych publicznych, a dziś prywatnych szpitali na terenie województw kujawsko-pomorskiego i lubuskiego. Lecznice, powiązane kapitałowo i funkcjonalnie, działają w sieci GNS, ale każdy szpital jest odrębną spółką. Dlatego właściciele Know How ten model zarządzania szpitalami porównują do modelu...McDonalds’a.

- Struktura naszej sieci przypomina trochę McDonalds, którego restauracje są osobnymi firmami, ale wszystkie mają te same procesy technologiczne i są zarządzane według jednolitych standardów - obrazowo tłumaczył na łamach prasy swoją koncepcję Szulwiński, wiceprezes Grupy Nowy Szpital Sp. z o.o., twierdząc, w wywiadzie na jednym z portali, że „prawdziwe zagrożenia są w populistycznych hasłach, że publiczne pieniądze powinny iść do publicznych szpitali”.

Związkowcy są innego zdania. Wskazują też na efekt zmniejszenia składki odprowadzanej do ZUS.

### Praca jako zło?

- Ci menadżerowie mówią o wadliwym systemie finansowania służby zdrowia, ale jednocześnie postulują zmiany systemu zatrudnienia. Główną przyczynę zapaści finansowej upatrują w tym, że 92 proc. załogi ma umowę o pracę. Jednocześnie nie odpowiadzieli, jakie grupy zawodowe i z jakich konkretnie powodów mają dotknąć zwolnienia – mówi Arkadiusz Błaszczuk, internista, wiceprzewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy w Kościerzynie.

Jest jednak wytłumaczenie:

- Ludzie pracują po to, żeby mieć określony skutek „na rękę”. Przy wynagrodzeniach sięgających powyżej czterech tysięcy złotych, zapewnienie takiego samego efektu netto kosztuje znacznie więcej w warunkach umowy o pracę - argumentował na antenie Radia Gdańsk prezes Adam Roślewski.

Tymczasem wariant planu naprawczego w zakresie struktury zatrudnienia zakłada, że ponad 150 osób straci pracę w Szpitalu w Kościerzynie. Pracę mają stracić pielęgniarki i personel pomocniczy, a większość pozostałych pracowników, ma przejść z umów o pracę na umowy cywilno-prawne.

Jednak w szpitalu już brakuje pracowników w pionie pielęgniarskim.

- Zmiany form zatrudnienia to zwolnienia i kontrakty. Nie mamy przerostów zatrudnienia. Czy mamy zrezygnować z opieki pielęgniarskiej? Cofnąć się do czasów średniowiecza? Domagamy się ujawnienia danych, na których oparto się przy przygotowaniu tzw. planu naprawczego. Niestety nikt z urzędu marszałkowskiego, ani z firmy konsultingowej nie przeprowadził rozmów ze środowiskiem pielęgniarskim, nie zwracał się do nas o opinię. Narzuca się nam pogląd, że obciążeniem są umowy o pracę. Przez decyzje polityczne będziemy w końcu jedynym krajem na świecie z całkowicie sprywatyzowaną ochroną zdrowia – mówi Alicja Sierputowska, przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Położnych i Pielęgniarek w kościerskim szpitalu.

### Plan wirtualny - na 2025 rok

Kolejne punkty planu to m.in. przeniesienie utworzonego ze środków społecznych hospicjum z Kościerzyny do Dzierżyna (inny powiat – kartuski), zmiany na oddziałach ginekologii i noworodkowym oraz powołanie oddziałów geriatrycznego i gastroenterologicznego.

- Można dużo obiecać, wszystko powiedzieć, zilustrować prezentację multimedialną szeregiem słupków, ale

z tego nic nie wynika. Szpital ma obciążone kontrakty z NFZ, najlepsi urzędnicy marszałka nie potrafili wynegocjować lepszych warunków kontraktu. Tymczasem błędy strukturalne i systemowe próbuje się niwelować kosztem ludzi, kosztem miejsc pracy i dramatu rodzin. Wygląda na to, że pracownicy mają płacić nie za swoje błędy. Widziałem jak ten szpital rósł, jak był wyposażany i jak ulega degradacji. Rządząca koalicja nie ma koncepcji, a tu chodzi o zdrowie ludzi. Apeluję więc: idźmy do wyborów i wypunktujmy tych, którzy odpowiadają za ten stan rzeczy – mówi Arkadiusz Błaszczuk.

- Okazuje się, że według planu naprawy, oprócz personelu medycznego w szpitalu wszystko jest złe. Wiemy o tym. Nie potrzebujemy takiego opracowania. Alarmujemy od lat o problemach wszystkich możliwe instytucje. Składamy propozycje naprawcze. Bez echa. Przedstawia się nam plan według którego w 2025 roku będziemy „nad kreską”. Na jakich podstawach są oparte te wyliczenia i czego się możemy spodziewać za 12 lat tego nikt nie wie – dodaje związkowiec z OZZL.

### Recepta

Nasze pytania ile UMWP ma zamiar jeszcze wydać na program naprawczy Szpitala Specjalistycznego w Kościerzynie, opracowany przez zewnętrzną firmę i w jakim trybie firma została wybrana pozostały bez odpowiedzi.

Sytuacja w szpitalu w Kościerzynie to tylko fragment zamieszania i zmian w pomorskiej służbie zdrowia. W 2013 r. kilkakrotnie opisywaliśmy sprawy przekształcenia w spółki prawa handlowego placówek zdrowotnych, których organem właścicielskim bądź nadzorującym jest Urząd Marszałkowski województwa pomorskiego.

- Na majątku publicznym firmy prywatne zbijają majątek. Mieszkańcy regionu, zostaną wywłaszczeni z publicznej opieki zdrowotnej. Platforma Obywatelska na Pomorzu, kierując się przesłankami ideologicznymi lekceważy zapisy Konstytucji, łamie prawa obywateli i prywatyzuje wrażliwą sferę

społeczną państwa. Zarząd województwa otwiera drogę do grabieży uprawnień obywateli do opieki zdrowotnej, posługując się ideologią, która bankrutuje w całej Europie i jest powszechnie odrzucana. Zarząd Pomorza, kombinacja PO-PSL, potrafi jedynie zadbować o swój partyjny komfort sprawowanie władzy sprowadzając do powoływania rad nadzorczych i zarządów i odsuwając od siebie jakąkolwiek odpowiedzialność lub chowając się za parawanem opłacanych z budżetu doradców, konsultantów i marionetkowych prezesów. O zdrowiu, które jest kategorią dobra publicznego politycy PO i PSL potrafią jedynie mówić w kategoriach zysku, kosztów, komercji. Leczenie na Pomorzu staje się biznesem, pacjent towarem. Czas już pozbyć się marszałka Struka, który dobrze czuł się tak w PZPR, jak w PO, kierując się nie obowiązkiem wobec obywateli, a koniunkturą polityczną – uważa Marek Formela, wiceprzewodniczący pomorskiego SLD.

Zadłużenie Szpitala Specjalistycznego w Kościerzynie, budowanego swego czasu jako plan zabezpieczenia frontu, który jeszcze dzisiaj spełnia taką funkcję, a zapasy związane z obroną cywilną są systematycznie uzupełniane, sięga – po przekształceniu w spółkę - 50 milionów złotych. Miesięcznie placówka generuje stratę około półtora miliona złotych.

- Jesteśmy przekonywani, że plan naprawczy przyniesie kiedyś efekty, że potrzebne są oszczędności na miejscach pracy. Nie ma znaczenia, że nie będziemy mogli zagwarantować należytej jakości usług medycznych. Pogorszy się bezpieczeństwo pacjentów. Likwidacja szpitala i nie płacenie ludziom za wykonaną pracę dopiero by przyniosły oszczędności – gorzko ironizuje Błaszczuk.

- Niewydolność systemu i nieudolność władzy skutkuje tym, że mieszkańcy regionu zostaną pozbawieni społecznej opieki zdrowotnej – dodaje Pufelski.

Co roku do szpitala w Kościerzynie trafia około 18,5 tys. pacjentów.

ASG

reklama



**N A J W I Ę K S Z E**  
**CENTRUM MEBLOWE W GDAŃSKU**  
[www.topshopping.pl](http://www.topshopping.pl)  
**ul. Grunwaldzka 211**

## Galeria Sztuki Gdańskiej



# Tajemniczy Artur Nacht-Samborski

**Sekret jego malarstwa, wydaje się tkwić w swobodnym operowaniu pędzlem oraz wypełnianiu przestrzeni malarskiej bez założonego z góry planu. Artur Nacht-Samborski (1898-1974) mawiał, że wymyślone wcześniej założenia, koncepcje, style, będą skazane zawsze na niepowodzenie i sztuczność.**



Samborski - Hanna Żuławska i Artur Nacht-Samborski, zdjęcie pochodzi z prywatnego archiwum Ewy Żuławskiej, malarki, bratanicy Jacka i Marka Żuławskich

Minęła 115 rocznica urodzin malarza, jednocześnie zbliża się 40 rocznica jego śmierci. W pamięci jego już nielicznych sopockich studentów, pozostał malarzem wyjątkowym, tajemniczym a zarazem spokojnym i ciepłym. W świadomości przeciętnego odbiorcy sztuki w Polsce, nadal jest bardzo mało znany. Jego prace, wybitne dzieła, gdziekolwiek na świecie mogą z wielką godnością reprezentować polską sztukę. Mało mamy takich postaci. Jakież szczęście miała sopocka uczelnia posiadając w swoim gronie, takiego wykładowcę, profesora i malarza. Co prawda Samborski tylko trzy sezony mieszkał w Sopocie, ale później bywał tu bardzo często. Latem przyjeżdżał do kurortu odpoczywać. Szczególnie zaprzyjaźniony był ze swo-

imi studentami Marianem i „Zulą” Strzeleckimi. Pani „Zula”, przed laty, jeszcze za życia, tak wspominała malarza: „Mieszkaliśmy na ulicy Obrońców Westerplatte, tam gdzie większość profesorów, Samborski mieszkał naprzeciwko pod numerem 24, na pierwszym piętrze. Profesor był trochę dziwnym człowiekiem, szczególnie było to widać w pracowni. Na zajęcia przychodził mocno spóźniony. Miał zwyczaj obserwować pracę nad obrazem zza pleców malującego. Pamiętam ten charakterystyczny dźwięk stukania papierosem w celu ubicia tytoniu. Na ogół był mało mówny, w niektórych sytuacjach się otwierał, niekiedy wieczorem podczas wspólnej kolacji wspominał czasy przedwojenne, paryskie...”\*

Artur Nacht-Samborski pojawił się w drugiej grupie profesorów i nauczycieli, która zasiadła silnie już w 1946 roku grono sopockich wykładowców. Przybyli wówczas także: Jan Wodyński, Aleksander Kobzdej, a nieco później Zygmunt Karolak, Stanisław Michałowski, Stanisław Teisseyre, Stanisław Horno-Popławski, Adam Smolana. Przypomnę, że w Sopocie byli już wcześniej od 1945 roku jego przyjaciele z Paryża: Studniccy, Żuławszy i Strzałecki oraz Wnukowie z którymi poznał się we Lwowie. Samborski należał do grona kapistów, z którymi był bardzo zaprzyjaźniony. Jednak nie zaliczał się do malarzy silnie związanych z ich manifestem stworzonym przez Jana Cybisa. Wydaje się, że jego rozumienie sztuki zostało ukształtowane jeszcze przed przystąpieniem do kapistów, w Berlinie gdzie

spotkał się z twórczością współczesnych modernistów.

Był wielką indywidualnością polskiej sztuki o wyraźnej osobowości, która ukształtowana była, zarówno dzięki francuskim malarzom z kręgu „Ecole de Paris” jak i niemieckim ekspresjonistom, stąd jego eksperymenty kubistyczno-konstruk-

tylko zresztą artystycznym, postanowił jednak wojnę przetrwać w Polsce. Powrócił do swojego rodzinnego Krakowa, miejsca, w którym rozpoczynał studia malarskie u Wojciecha Weissa, gdzie później raz jeszcze po studiach w Berlinie i Wiedniu, studiował krótko u Felicjana Szczęsnego Kowarskiego.



Artur Nacht-Samborski, Półakt kobiety, ok. 1965 r. olej, płótno

tywistyczne, derainowskie spojrzenie na twórczość, postimpresjonizm, ekspresja, ale również groteska czy wręcz karykatura. W grupie swoich paryskich kolegów potrafił studiując u profesora Józefa Pankiewicza zachować i obronić swoją odrębność, tak jak po opuszczeniu Sopotu w 1949 roku już w Warszawie zdystansować się od socrealizmu, za co zapłacił utratą stanowiska na uczelni. Dwa lata później, łaskawie został przywrócony do pracy w charakterze profesora rysunku wieczorowego.

Artur Nacht-Samborski aż do wybuchu wojny przebywał w Paryżu, poszukując swojego miejsca w życiu, nie

3 września 1939 roku wraz z rodziną wyjechał do Lwowa. W 1941 roku wszyscy trafili do getta, jednak artyście udało się żyć poza nim, w końcu jego przyjaciele Stanisław Teisseyre, Józefa i Marian Wnukowie, oraz Jadwiga i Janusz Strzałecy pomogli mu w wyjeździe, najpierw do Krakowa a później do Warszawy. Ważną rolę w całej akcji odegrał Janusz Strzałecy „Jast”, będący ważną osobą w warszawskiej centrali „Żegoty”. Po paru miesiącach, pozostałych przy życiu członków rodziny artysty, udało się sprowadzić do Warszawy. Do końca wojny Artur Nacht, żył pod przybranym nazwiskiem Stefan

Samborski. W późniejszych wspomnieniach wołał raczej wspominać przedwojenne czasy, paryskie, ale uważał, że trzeba wyciągnąć z przeszłości naukę i żyć dalej. Jedną z jego sopockich studentek Eleonora Jagaciak-Baryłko tak wspomina tamten czas. „...Profesor lubił piękne kobiety, one miały zawsze lepiej. Był trochę magicznym człowiekiem i nieco tajemniczym, ale nie każdy mógł liczyć na korektę. Pod tym względem miałam dobrze, lubił patrzeć, jak maluję, wówczas zapalał nieodłącznego papierosa, którym zawsze przed zapaleniem musiał postukać o papierosnicę. Często robił mi korektę, ale nie zawsze, czasami jedynie mówił o co chodzi. Sam fakt, że zatrzymywał się przed sztalugą i patrzył, był już dla mnie wielkim wyróżnieniem...”\*

Artur Nacht-Samborski pomimo licznych propozycji objęcia nowych stanowisk w Krakowie i Warszawie, coraz mocniej związany był z gdańskim środowiskiem artystycznym. Został przewodniczącym gdańskiego okręgu ZPAP. Jednak pomimo wielu obowiązków i olbrzymiego szacunku jakim darzyli go studenci w końcu przeniósł się do Warszawy. We wspomnieniach studentów pozostał postacią wybitną jednocześnie bardzo ciepłą. Podczas malowania, był również bardzo tajemniczy, nie pozwalał podglądać swojej pracy. Praktycznie nie wystawiał, poza nielicznymi wyjątkami. Najstarszy jego sopocki dyplomant również profesor, Władysław Jakiewicz, darzy go do dziś wielkim szacunkiem i tak go wspomina...” Samborski nigdy do czyjejś palety się nie dotykał. Czasami robił korektę, ale jedynie wtedy, kiedy praca była mocno zaawansowana. Innych nie ruszał. Wszyscy wiedzieli sami, co trzeba zrobić. U niego było widoczne działanie na wsparcie. Bo wiedział, że jest w człowieku taka bojaźń przed postawieniem pierwszej kreski. Mawiał wtedy: „Wypuść pan tego tygrysa,

śmielej.” To była – moim zdaniem – najlepsza pomoc dla tych jeszcze bezradnych. Do pracowni przychodził bardzo późno, około pierwszej, prawie pod koniec zajęć, ale lubił do późna odwiedzać sopockie kawiarnie. Zналиśmy jego zwyczaj, często z „Kachem” Ostrowskim i Bronkiem Kierzkowskim - dopadaliśmy go gdzieś w nocy i wtedy zaczynały się opowieści o Paryżu. Przy czym często profesor w takich sytuacjach i kolację postawił. Te wszystkie opowieści - jak się później zorientowałem – służyły budowaniu naszych osobowości i obrazu sztuki.

Profesor miał wielki autorytet i był w Sopocie bardzo znany. Nierzadko ratował nas z różnych opresji. Pamiętam też, że kiedy pojawił się na pierwszych zajęciach, miał ze sobą pakietek zdjętych z blejtramów i zwiniętych prac. Pojawiły się one później na jego pierwszej i chyba jedynej za życia wystawie. Wystawę zorganizowano na Politechnice Gdańskiej; były to obrazki namalowane podczas jego wyprawy na Baleary. Oglądałem tę wystawę jeszcze jako student, było to przed socrealizmem. Duże wrażenie...”\*

Artur Nacht-Samborski we współczesnym malarstwie polskim jest postacią wybitną a zarazem bardzo złożoną, nigdy nie szukał rozgłosu. Moment malowania dla niego w całym procesie twórczym, był najważniejszy ale malował powoli i w ukryciu. Jego twórczość dalej jest nieodgadniona, tajemnicza i otwarta na wszelkie interpretacje. Po śmierci malarza w 1974 roku, odbyło się już parę wystaw, między innymi w Instytucie Polskim w Düsseldorfie - wystawa zatytułowana „Cybis, Czapski, Nacht-Samborski” i jak do tej pory największa wystawa retrospektywna w 1995 roku w Muzeum Narodowym w Poznaniu, powtórzona w warszawskiej Zachęcie.

\*cytaty pochodzą ze zbiorów prywatnych autora

**Stanisław Seyfried**

reklama



**N A J W I Ę K S Z E**  
**CENTRUM MEBLOWE W GDAŃSKU**

[www.topshopping.pl](http://www.topshopping.pl)

ul. Grunwaldzka 211



# Morsy przywitały 2014 rok w osłabieniu

**Wiele osób uczestniczyło w Spotkaniu Noworocznym Stowarzyszenia Morsów Gdańskich. Mające długoletnią tradycję spotkania amatorów zimowych, morskich kąpeli, odbywają się co roku 1 stycznia na jelitkowskiej plaży (wejście nr 73). Tak było też pierwszego dnia 2014 roku.**

Dodatkową atrakcją dla około 150 uczestników morskiej kąpeli oraz licznych obserwatorów był „chrzest morsa” i tradycyjny konkurs na najciekawsze przebranie kąpielowe.

Gdański Klub Morsów istnieje od 1975 r. i jest najstarszym spośród ok. 60

tego typu organizacji działających w Polsce. Zrzesza ponad 300 osób w wieku od kilku do ponad 80 lat. Około jedna czwarta jego członków, to kobiety. Wśród gdańskich morsów jest wielu lekarzy, biznesmenów i nauczycieli.

Morsy kąpią się w Zatoce

Gdańskiej od października do kwietnia. W tym okresie regularne spotkania na jelitkowskiej plaży organizowane są około południa w każdą sobotę i niedzielę. Są jednak wśród członków grupy i tacy, którzy kąpią się w zimnej wodzie codziennie.

Prezydent Gdańska Paweł Adamowicz w tym roku uhonorował tytułem Super Morsa pływaka Tadeusza Wardziukiewicza, preferującego pływanie w monopłetwie. Na swoim koncie ma on pokonanych w wodzie wiele kilometrów, w tym przepłynięcie ćwierć wieku temu wpław rzeki Wisły z Krakowa do

Gdańska. Na kilku nocnych postojach pobierano próbki wody kierowane bezpośrednio do szczegółowej analizy na różne zanieczyszczenia. Już wówczas powstał raport o złym stanie królowej polskich rzek, przekazany posłom RP. W tym celu, aby odpowiednimi ustawami zacząć bardziej chronić naturalne środowisko.

Przed wejściem do wody odbyła się obowiązkowa kilkuminutowa rozgrzewka, a po niej, wspólna noworoczna kąpiel.

Dla jednego z uczestników skończyła się ona niedobrze. Mężczyzna tuż przy brzegu, u stup pozujących do

zdjęć Neptuna i Prozerpiny, zasłabł i upadł twarzą do wody. Gdyby go w porę nie wydobyto z wody, to by się w płytkiej wodzie utopił. Na szczęście w pobliżu znajdowały się zabezpieczające imprezę służby ratownicze, które natychmiast udzieliły pierwszej pomocy.

Na noszach mężczyznę odwieziono karetką do najbliższego szpitala. To w dotychczasowej 39 letniej historii kąpeli noworocznych gdańskich morsów pierwszy taki przypadek, o czym zapewniają wieloletni członkowie klubu. Mocno otyły mężczyzna prawdopodobnie dobrze się nie rozgrzał

i w kontakcie z zimną wodą doznał szoku termicznego. Pomimo tego, że woda w Zatoce Gdańskiej na wysokości Jelitkowa miała 5 stopni Celsjusza.

Gdańskie Morsy, na czele z Zarządem Klubu składają życzenia wszelkiej pomyślności w Nowym 2014 Roku. Tak mieszkańcom Trójmiasta jak i wszystkim sympatykom, entuzjastom zimowych kąpeli z innych Klubów Morsów oraz osobom spędzającym ten zimowy czas na gdańskim Wybrzeżu.

**Wła-49**  
**Zdjęcia: Włodzimierz Amerski**



## Gdański Orszak Trzech Króli przeszedł po raz czwarty

**Po raz czwarty ulicami Gdańska przeszedł Gdański Orszak Trzech Króli.**

Początek trasy znajdował się przed Kaplicą Królewską przy ul. Św. Ducha. Tutaj w rozstawionym namiocie można było się zaopatrzyć w papierowe ozdobne korony, okolicznościowe nalepki, a także odpłatnie (10 zł sztuka) w drewniane mieczyki, tarcze oraz pelerynki, jak i ozdoby żeńskich głów. Tutaj też w samo południe, po dwunastu dźwiękach dzwonów kościelnych, ksiądz infułat Stanisław Bogdanowicz, proboszcz bazyliki Mariackiej w Gdańsku, odprawił nagłaśnianą przez głośniki modlitwę Anioł Pański.

Sformowany orszak przeszedł następnie ulicami Głównego Miasta, tj.: Św. Ducha, Kozią, Piwną, Tkacką, Długą i Długim Targiem, docierając do Zielonej Bramy. Po drodze zbierano do puszek datki na stypendia dla szkolnych dzieci z rodzin ubogich.

W orszaku na czele niesiono betlejemską gwiazdę, trzy kolorowe sztandary,

w tym duży sztandar Orszaku Trzech Króli. Następnie w kolejności szli halabardnicy, za nimi jechali na koniach trzej królowie, szły też osoby



niosące dary, kroczyły rycerskie dzieci, damy dworu i dworzanie, przedszkolaki i dziewczynki odpowiednio ustawione kolorami strojów. Za tym szpalerem jechało auto z nagłośnieniem śpie-

wanych kołęd, za którym szli liczni mieszkańcy i widzowie, w tym głównie turyści mówiący w języku rosyjskim.

Trasa orszaku miała kilka etapów. Na wysokości Zbrojowni, z wykorzystaniem zabytkowego budynku gdańskiej ASP odbyła się wizyta

i żwawo podskakujące na szczudłach dwa zawiadanie diabły. To z nimi liczni uczestnicy orszaku, głównie rodzice i małe dzieci, robili sobie pamiątkowe zdjęcia.

Na frontonie Zielonej Bramy, przemierzający się na koniach Trzej Królowie

nowała wynajęta ochrona.

Ze sceny pod Zieloną Bramą, śpiew wielu kołęd poprowadziło Męskie Towarzystwo Śpiewacze Trąbki Wielkie. Frekwencji widzów sprzyjała niemal wiosenna pogoda.

Organizatorem orszaku było Stowarzyszenie SUM wraz

angażowanie w ten projekt umożliwiło jego wykonanie, o czym wspominał prezydent Gdańska Paweł Adamowicz, również uczestniczący w orszaku, krocząc wśród licznych mieszkańców wraz z córką młodszą na ramionach.

Orszak został zrealizowany we współpracy z warszawską Fundacją Orszak Trzech Króli, której działania związane z obchodami święta Objawienia Pańskiego w takiej właśnie formie objęły już ponad 170 miast na świecie.

Patronat Honorowy nad Orszakiem objęli: Prezydent Gdańska Paweł Adamowicz oraz Metropolita Gdański Arcybiskup Sławoj Leszek Głódź.

Orszak jest wydarzeniem ze swej natury religijnym. Jest jednak kierowany nie tylko do katolików, ale do wszystkich chrześcijan, ludzi innych wyznań, a także osób niewierzących ze względu na swoje humanistyczne przesłanie o wartościach, tradycji i rodzinie.

**Wła-49**  
**Zdjęcia: Włodzimierz Amerski**





# Rėnk zaprasza na pokazy i warsztaty florystyczne

Po kilkuletniej przerwie Rėnk, we współpracy ze Szkołą Florystyczną Małgorzaty Niskiej z Warszawy, wznowia organizację pokazów i warsztatów florystycznych na terenie rynku. Pokazy i warsztaty odbędą się 14 i 15 stycznia.

Małgorzata Niska jest założycielką Szkoły, ale przede wszystkim prekursorką florystyki w Polsce i polską mistrzyni Floral Design. Od roku 1999 święci triumfy na arenie międzynarodowych mistrzostw Polski i Europy. Seria pokazów "Kwiaty

i uczucia" rozpocznie się 14 stycznia 2014 roku, kolejnego dnia odbędą się warsztaty florystyczne. Doskonałą szansę do wyrażenia swoich uczuć kwiatami będziemy mieć okazję podczas zbliżających się uroczystości - Dnia Babci i Dziadka, a także Wa-

lentynek, dlatego też floryści podczas pokazu skupią się w głównej mierze na aranżacjach adekwatnych do tych okazji.

Pokaz skierowany jest do osób prowadzących kwiatniarnie i ich pracowników w celu praktycznej inspiracji i przełożenia prac na stronę praktyczną zawodu "pomysłowo i nie drogo" - co jest głównym założeniem pokazów. Nie chodzi tylko o to, aby pokazywać florystyczne umiejętności. Jest to pierwszy z cyklicznych tematów właśnie o takim założeniu.

Prowadzący Małgorzata Niska 2 Mistrzów florystyki: Małgosia Malarska i Ola Ciecholewska oraz dyplomowanych florystów: Malwina Szymańska, Katarzyna Lerska, Agnieszka Szczepańska, Aneta Opolska, Anita Dołowy. Organizatorzy zapraszają wszystkie chętne osoby do wzięcia udziału w pokazie oraz warsztatach, które odbędą się w sali konferencyjnej budynku biurowego Rėnku.

Rezerwacji można dokonywać telefonicznie pod nr tel. 58 762 80 00.

# Błąd, Masłowski, Możdżeń na celowniku?

Na pierwszym treningu Lechii Gdańsk w 2014 roku zjawili się 30 piłkarzy, wśród których byli Tsubasa Nishi i Minori Sato. Kolejnymi wzmocnieniami mogą okazać się Adrian Błąd, Michał Masłowski oraz Mateusz Możdżeń. Jednakże dopóki kwestia zmiany właściciela się nie wyjaśni, jakiegokolwiek transfery są mało realne.

Pierwszy z Japończyków porozumiał się z klubem już w październiku. Nishi występował wcześniej w trzecioligowej Kotwicy Kołobrzeg. Zaś Minori Sato, jest testowany przez białą - zielonych. Wcześniej 22-latek grał m.in. w Stanach Zjednoczonych, czy na Łotwie. Ostatnio bronił barw białoruskiego Dynama Brześć.

Nowy, trzyletni kontrakt z Lechią podpisał Kacper Rosa. 19 - letni bramkarz jak dotąd nie zadebiutował w barwach pierwszej drużyny. Ponadto Lechia jest zdecydowana, aby nad morze na zasadzie wypożyczenia przywędrował Adrian Błąd z Zagłębia Lubin. Plotki głoszą, że Michał Masłowski (Zawisza) oraz Mateusz Możdżeń

(Lech) to kolejne cele transferowe Michała Probiezja.

Wraz z początkiem roku w Gdańsku na testach medycznych pojawił się Ricardo Nunes. Mimo, że warunki kontraktu reprezentanta RPA zostały wcześniej zaakceptowane przez obie strony, to póki co transfer nie dojdzie do skutku. Lechia oczekuje na wyjaśnienia kwestii przyszłości kierownictwa klubu. Piłkarzowi może zabraknąć cierpliwości. Doświadczonym obrońcą interesują się władze Pogoni Szczecin.

Z klubem na jakiś czas pożegnać się mają Adam Duda i Łukasz Kacprzycki. Napastnik ma trafić do pierwszoligowej Chojniczanki, a skrzydłowy do jej ligowego rywala - Stomilu Olsztyn. Polskę opu-

ścił już Daisuke Matsui, który podpisał umowę z Jubilo Iwata. Jak sam zawodnik przyznał, zdecydowały kwestie rodzinne (narodziny dziecka).

W mediach coraz więcej mówi się o niemiecko - portugalskim konsorcjum skupionych wokół Frantza - Josepha Wernitze oraz Luisa Filipe Viery. Pierwszy z nich to sponsor F.C. Koeln i miejscowej Victorii. Drugi jest obecnie prezesem Benfiki Lizbona.

Czy oznacza to ekspansję portugalskich zawodników do Polski? Osoby związane z klubem mówią, że może to być maksymalnie dwóch - trzech piłkarzy. Z drugiej strony Benfika miałaby opcję pierwokupu wyróżniających się reprezentantów Polski.

Sami zawodnicy są pozytywnie nastawieni do nadchodzącej rundy. - Musimy się dobrze przygotować do ostatnich meczów rundy zasadniczej tego sezonu i znaleźć się w pierwszej ósemce - mówi Sebastian Madera.

- Teraz czeka nas ciężka praca, aby jak najlepiej przygotować się do rundy wiosennej tego sezonu. Chcemy wypaść jak najlepiej i na koniec rundy

zasadniczej znaleźć się w górnej połowie tabeli - wtóruje koledze kapitan zespołu, Jarosław Bieniuk.

Z pewnością cieszy powrót Marcina Pietrowskiego, który jak sam opowiada: „Przerwę wykorzystałem m.in. na rehabilitację i teraz już czuję się dobrze”.

Po pierwszych treningach i badaniach w Gdańsku Lechia w czwartkowy poranek wyjechała do Grodziska Mazowieckiego na obóz przygotowawczy, w ramach którego zostaną rozegrane cztery mecze kontrolne: z Widzewem Łódź (11.01), Dolcanem Żabki (15.01) oraz Lechem i Wartą Poznań (18.01). Dwumeczem z poznańskimi drużynami podopieczni Michała Probiezja zakończą przygotowania w Grodzisku i wrócą do Gdańska, gdzie zmierzą się z Chojniczanką Chojnice oraz Gryfem Wejherowo (21.01). 24 stycznia Lechia wyjedzie do Turcji, gdzie ma rozegrać kolejne cztery mecze towarzyskie. Przeciwnicy nie są jeszcze znani.

Miłosz Wein

# Inauguracja z Unibaxem

Znany terminarz ENEA Ekstraligi. Wybrzeże na inaugurację 13 kwietnia podejmie naszpikowany gwiazdami Unibax Toruń.

Gdańszczanie na inaugurację rozrywek ligowych zmierzają się z najsilniejszą przynajmniej na papierze drużyną czyli Unibaxem. Na pierwszy wyjazd w Wielkanocny Poniedziałek podopieczni Stanisława Chomskiego udadzą się do Tarnowa.

W trakcie rozgrywek przewidziano miesięczną przerwę w lipcu.

13 kwietnia

Wybrzeże - Unibax

21 kwietnia

(poniedziałek) Unia Tarnów - Wybrzeże

4 maja

Wybrzeże - Włókniarz

11 maja

Stal Gorzów - Wybrzeże

24 maja

(sobota) Wybrzeże - Unia Leszno

1 czerwca

Sparta Betard - Wybrzeże

8 Czerwca

Wybrzeże - Stelmet Falubaz

15 czerwca

Stelmet Falubaz - Wybrzeże

22 czerwca

Wybrzeże - Sparta Betard

29 czerwca

Unia Leszno - Wybrzeże

3 sierpnia

Wybrzeże - Stal Gorzów

10 sierpnia

Włókniarz - Wybrzeże

24 sierpnia

Wybrzeże - Unia Tarnów

7 września

Unibax - Wybrzeże

Półfinały

14 września

20 i 21 września

mecze o III miejsce - 28 września i 4 października

finał - 28 września i 5 października

TL



**SUKCES  
DLA TWOJEGO  
BIZNESU**  
CYKL POKAZÓW 2014

SALA KONFERENCYJNA  
RYNKU HURTOWEGO  
Rėnk w Gdańsku  
cena: 60 zł  
Przedprzedaż biletów  
i informacje:  
+48 58 762 80 00  
www.renk.pl



**KWIATY TO UCZUCIA**  
**POKAZ  
florystyczny**  
14.01.2014  
10<sup>00</sup> - 14<sup>00</sup>



reklama



**N A J W I Ę K S Z E**  
**CENTRUM MEBLOWE W GDAŃSKU**  
www.topshopping.pl  
ul. Grunwaldzka 211



# 35. mecz noworoczny na AWFIS

**Już po raz 35 mecz noworoczny rozegrali znani trójmiejscy sportowcy i pracownicy AWFIS Gdańsk. Mecz odbył się 1 stycznia 2014 roku w pochmurne południe na uczelnianym boisku ze sztuczną nawierzchnią. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 6:6.**

Zanim zaczęto grę, większość zawodników przeprowadziła indywidualne rozgrzewki. Wspólnie przeniesiono dwie przenośne bramki i ustawiono na końcowych liniach.

Po złożeniu sobie w bardzo serdeczny sposób wzajemnych życzeń noworocznych, zawodnicy wspólnie pozwolili do pamiątkowego zdjęcia. Będzie co pokazywać znajomym i rodzinie. Niektórzy odważyli się udzielić nam krótkich wypowiedzi.

Jarosław Niedzielski, były judoka, absolwent AWFIS z 1992 roku. Zaczął grać w tych noworocznych meczach jeszcze jako student. Tegoroczne spotkanie, to taki mały jego jubileusz, bo już po raz 25 stał się na uczelnianym boisku. W domu spędził Sylwestra wraz z rodziną, w tym z trójką dzieci: 5-letnim Maksymilianem, 10-letnią Sonią i 12-letnią Klaudią. Następnym razem im nie odpuści i zabierze swoje dzieciaki na noworoczny mecz piłkarski. Niech zobaczą jak tuż po Sylwestrze starsi panowie uganiają się za piłką.

Wojciech Kacprzycki, absolwent sportowej uczelni z 1993 roku. Obecnie pracuje jako ratownik na pływalni Zespołu Szkół Zawodowych nr 9 na Przymorzu. W tych meczach zaczął grać jeszcze jako student w 1988 roku. Tegorocznego Sylwestra spędził do godziny drugiej w nocy stojąc, a także i podskakując z zimna, tuż przy telewizyjnej scenie ustawionej na Nabrzeżu Kościuszki w Gdyni.

Wojtek Ratkowski, maratoń-

czyk, spędził Sylwestra na sopockim moście z rodziną. Tak on jak i jego kolega z pracy Krzysztof Wnorowski, pełniący obowiązki kierownika wyszkolenia siatkówki, grają w meczach noworocznych na uczelnianym boisku już od 1988 roku.

Na mecz nieco spóźnił się Dariusz Zielke, były skoczek wzwyż, kilkakrotny mistrz Polski z najlepszym swoim wynikiem 231 cm. Spóźnił się

nie kopać piłkę w dzień noworoczny jeszcze na studiach w AWFIS Gdańsk, a więc gdzieś tak w 1984 roku.

Leszek Chłodziński jest jednym z tych, którzy zagrali w pierwszym takim noworocznym meczu w 1979 roku. Jako absolwent uczelni, pracował wówczas w Katedrze Lekkoatletyki, a na pomysł takich spotkań na powietrzu przy piłce wpadł pracownik dydaktyczny Mirosław Rogo. Zagrali wtedy sami pracownicy uczelni i wykładowcy, a wśród nich tacy jak Wojciech Przybylski, późniejszy rektor tej uczelni, czy Zbigniew Szot i Stanisław Sawczyn, dwaj doskonali specjaliści od gimnastyki.

- W tamtych latach grano w tym samym miejscu co obecnie, ale wtedy 35 lat

żono cuchnącą murawę, czyli zieloną niby trawę posypaną małymi czarnymi kuleczkami. Po tylu latach użytkowania zrobiła się ona twarda, o wiele bardziej niż pamiętne ziemne klepisko - wspomina Chłodziński.

Stanisław Seyfried od 19 lat przychodzi corocznie na boisko AWFIS Gdańsk, po to aby pograć sobie w pierwszym dniu nowego roku. Spędził Sylwestra w domowym ciepłku wraz z rodziną. Jak zbliżało się południe, do torby sportowej spakował buty i dresy, wsiadł do samochodu i pojechał do Oliwy, parkując tuż w pobliżu boiska. Po krótkiej rozgrzewce trafił do zespołu byłych sportowców jako bramkarz. Miał tego dnia wyjątkową formę i refleks, bo bronął wysmienicie. Obronił



powiększył wynik Marek Wiktor, syn Mieczysława, tego słynnego specjalisty od usuwania różnych kontuzji. Zespół o niższej średniej wieku zawodników, zwiększył przewagę nawet do 3:0. Tym razem celnie strzelił Jarosław Bartkowiak. Kolejnego gola ponownie zdobył Marek Wik-

tor, ale sędzia główny Mirosław Piątek (grający w obronie pracowników) stwierdził, że faul może i był, ale przypadkowy i można go nie uznać. Drugiego gola dla przegrywających zdobył z rzutu karnego Michał Chamera. Kolejnego gola przepięknym strzałem w samo prawe okienko zdobył Bartosz Dolański, no i zrobiło się 3:4 do przerwy.

Młodzi po przerwie przystąpili do ostrego natarcia i Michał Reda zdobył dwa gole, ustanawiając wynik na 6:3. To prowadzących na tyle satysfakcjonowało, że już odpuścili, a może zabrakło im siły, gdyż dali sobie strzelić aż trzy gole, doprowadzając do wyniku remisowego 6:6.

Te noworoczne spotkania z futbolówką na murawie, jak zapewniają Mirosław Piątek i Marek Formela zapoczątkowano 34 lata temu. W kolejnych latach dochodzili młodzi znani sportowcy, jak tenisiści stołowi Andrzej Grubba, Andrzej Jakubowicz czy Leszek Kucharski oraz lekkoatleta Marek Fostiak i wioślarz Tomasz Tomiak. Bywało, że grano w śniegu i przy silnym mrozie, a jubileuszowy już 35 mecz, co jest swoistym rekordem piłkarstwa amatorskiego na gdańskim Wybrzeżu, rozegrany został niemal przy wiosennej pogodzie.

**Wła-49  
Fot. Włodzimierz  
Amerski**



na mecz, bo na Chelmie gdzie mieszka, uciekł mu spod nosa tramwaj. Na następny musiał swoje odczekać. Jak sobie przypomina, to zaczął wspólnie

temu na ziemnym klepisku, niedokładnie obrośniętym trawą. No ale przyszła moda na sztuczne nawierzchnie i kilkanaście lat temu wyło-

nawet kilka piłek w sytuacji sam na sam.

Pierwszego gola strzelił dla byłych sportowców Jarosław Niedzielski. Na 2:0

tor i zrobiło się już 4:0.

Pierwszego gola dla pracowników uczelni uzyskał Aleksander Babienko. Były protesty, że wcześniej był







## SPORT W SZKOLE

z Energą

## II turniej „O puchar Gdańskiej Szkoły Floretu”

**W pierwszą sobotę 2014 roku odbył się II turniej „O puchar Gdańskiej Szkoły Floretu” zaliczany do klasyfikacji Pucharu Polski Juniorów Młodszych. W hali przy ul. VII Dwór triumfowali: Julia Chrzanowska (Budowlani Toruń) i Maciej Podrański (UKS Atena Gdańsk; trener Krzysztof Walka).**

Gdańska Szkoła Floretu to popularna nazwa Zespołu Kształcenia Podstawowego i Gimnazjalnego nr 26 w Gdańsku (ul. VII Dwór 7), jednej z najlepszych szkół sportowych w Polsce. Siermierz - absolwenci szkoły, do dnia dzisiejszego zdobyli łącznie 76 medali najważniejszych światowych imprez.

W turnieju wystartowało 172 zawodników i zawodniczek. Wśród dziewcząt zwyciężyła Julia Chrzanowska z Budowlanych Toruń, która w finałowej walce pokonała Renatę Tomczak z IKS Jamalex Leszno 15:4. W czołowej ósemce była tylko jedna zawodniczka z Gdańska. Sandra Żelechowska (UKS Atena Gdańsk) w ćwierćfi-

nale uległa Tomczak 6:15.

W zawodach nie uczestniczyła liderka klasyfikacji juniorów młodszych PZS - Anna Szymczak, która wystartowała w PP seniorek.

W rywalizacji chłopców najlepszy okazał się Maciej Podrański z UKS Atena Gdańsk. Jedyne gdańszczanin w czołowej ósemce w ćwierćfinale rozbił Oskara Orszyńskiego (Warta Muszkieterowie Poznań) zwyciężając 15:3.

**Wyniki:**

**Floret dziewcząt:**

Ćwierćfinały: Julia Chrzanowska (Budowlani Toruń) - Julia Walczyk (Zjednoczeni Pabianice) 15:6, Renata Tomczak (IKS Jamalex Leszno) - Sandra Żelechowska (UKS Atena Gdańsk) 15:6, Adrianna Frąckowiak (KSz Wrocławianie) - Julia Wojtaluk (AZS UKW Bydgoszcz) 12:8, Aleksandra Frąckowiak - Beata Żurowska (obie KSz Wrocławianie) 13:7  
Półfinały: Chrzanowska - Aleksandra Frąckowiak 15:2, Tomczak - Adrianna Frąckowiak 15:10  
Finał: Chrzanowska - Tomczak 15:4

**Kolejność:**

1. J. Chrzanowska
2. Tomczak
3. Ad. Frąckowiak i Al. Frąckowiak
5. Żurowska
6. Wojtaluk
7. Walczyk
8. Żelechowska
- .....
9. Alicja Szostakiewicz
10. Julia Lidzbarska
11. Marta Mech
12. Joanna Toporska
15. Patrycja Rudzińska
16. Natalia Muklewicz (wszystkie UKS Atena)

**Startowało 75 zawodniczek.**

**Floret chłopców:**

Ćwierćfinały: Maciej Podrański (Atena) - Oskar Orszyński (Warta Muszkieterowie Poznań) 15:3, Adrian Wojtkowiak (IKS Jamalex Leszno) - Bartosz Żurawski (Budowlani Toruń) 15:1, Michał Koślicki - Jakub Glezman (obaj AZS UKW Bydgoszcz) 15:11, Andrzej Rządowski - Maxime Tarasiewicz (obaj KSz Wrocławianie) 15:3  
Półfinały: Podrański - Rządowski 15:13, Wojtkowiak - Koślicki 15:7  
Finał: Podrański - Wojtkowiak 15:4

**Kolejność:**

1. Podrański
2. Wojtkowiak
3. Rządowski i Koślicki
5. Glezman
6. Tarasiewicz
7. Orszyński
8. Żurawski
- .....
9. Tomasz Naruszewicz
10. Patryk Szulpin
13. Wiktor Olszewski i Mikołaj Rudnicki (wszyscy Atena)

**Startowało 97 zawodników**

## Jeden medal SKT w Halowych Mistrzostwach Polski

**W Finałach Halowych Drużynowych Mistrzostw Polski w kategorii juniorów, junierek i kadetów drużyny Sopockiego Klubu Tenisowego zdobyły jeden medal w kategorii juniorów.**

Finał HDMP Juniorów i Junierek rozegrano w Bytomiu. Dobrze spisali się juniorzy SKT Sopot, którzy wywalczyli brązowy medal. W pierwszym meczu sopocianie pokonali zespół KS Mostostal Zabrze 3:0. Następnego dnia zawodnicy SKT zmierzyli się z drużyną KS Warszawianki Warszawa rozstawioną z numerem 2. ZWarszawianie pokonali SKT 3:0, a w finale wygrali z drużyną KS Górnik Bytom 3:0 zdobywając tytuł Mistrzów Polski. W grze o trzecie miejsce juniorzy SKT Sopot pokonali zawodników AZTS Tenispont Warszawa 3:0. Sopocki klub reprezentowali Adrian Kowalski i Cezary Walkusz.

Mistrzostw do udanych nie zaliczy drużyna junierek SKT Sopot. Zawodniczki SKT już po pierwszym meczu straciły szansę na medal przegrywając z juniorkami RKT Return Radom 0:3. Drugiego dnia sopocianki przegrały z zespołem KS Budowlani Olsztyn 0:3. W meczu o VII miejsce zawodniczki SKT Sopot pokonały drużynę Groclin Sport Grodzisk Wielkopolski 3:0. Sopocianki grały w składzie: Dorota Szczygierska, Paulina Jastrzębska, Katarzyna Kowalska. Tytuł Mistrzyń Polski zdobył zespół KS Grzegórzecki Kraków pokonując zespół KS Górnik Bytom 2:1. III miejsce zajęły juniorki KS Warszawianki Warszawa pokonując juniorki RKT Return Radom 2:1.

W Sopocie finał turniej HDMP rozegrali Kadeci. Zespół SKT Sopot pierwszego dnia zmierzył się z drużyną rozstawioną z numerem 1 - AZS Poznań której uległ 0:3.

W grze deblowej kontuzji doznał zawodnik SKT Sopot Maksymilian Raupuk - trzeci zawodnik list klasyfikacyjnych Polskiego Związku Tenisowego kategorii kadetów. Maksymilian mógł zagrać w kolejnych meczach turnieju. Było to poważne osłabienie zespołu SKT, który aspirował do tytułu Mistrzowskiego. Drugiego dnia mistrzostw sopocianie pokonali zespół TK Toruń 3:0.

W walce o piąte miejsce drużyna z Sopotu przegrała z drużyną KS Grzegórzecki Kraków 0:3 w składzie której grał Piotr Śmietana drugi zawodnik list klasyfikacyjnej PZT Kadetów. Zespół SKT grał w składzie: Maksymilian Raupuk, Maciej Karczmarczyk, Maciej Autuch.

Halowymi Drużynowymi Mistrzami Polski Kadetów został zespół UKS Beskidy Ustroń pokonując zespół RKT Return Radom 2:1. III miejsce zajęła drużyna AZS Poznań pokonując drużynę KT Legia Warszawa 2:1.

TŁ

## Dobry wynik na koniec roku 2013

**Pod koniec grudnia w Centrum Tenisowym w Sopocie odbył się ostatni w tym roku 2013 Halowy Ogólnopolski Turniej Klasyfikacyjny Kadetów serii 1 w którym startował Maciej Karczmarczyk zawodnik SKT Sopot. Sopocianin dotarł do półfinałów w grze singlowej i deblowej.**

Maciej te zawody może zaliczyć do udanych. W grze pojedynczej dotarł do półfinału, a w walce o finał przegrał z Konradem Fryze - RKT Return Radom, późniejszym triumfem imprezy. W pierwszej grze Maciej pokonał turniejową ósemkę Michała Skoniecznego - TK Toruń 6:2, 6:2; w drugiej rundzie wygrał z Kornelem Klimaszewskim - KS Tennis Park Kolobrzeg 6:4, 6:2; a w ćwierćfinale zwyciężył Bartosza Łosiaka - AZS Poznań 6:1 4:6 6:1.

W grze podwójnej Maciej grając w parze z Filipem Filipowskim w pierwszej rundzie pokonali parę rozstawioną z numerem 2 Marka Słojewskiego - Michała Skoniecznego 6:3, 6:4; a w walce o finał przegrali w super tiebreaku z parą Jan Malmon - Kacper Błaszczak 3:6, 6:2, 8:10.

TŁ  
fot. SKT